

Déjà vu

BIULETYN FUNDACJI „QUOMODO”

im. Króla Stanisława Leszczyńskiego



To już się zdarzyło, czyli mądry Polak po szkodzie

Vol. I (I) 2010 wydanie cyfrowe – kwartalnik - jako @-biuletyn w formacie PDF

**Wystawa Berlińska 1933 pn.:
"Wschód krajem przyszłości Niemiec"**

a

**Wystawa Berlińska 2010 pn.:
„Wymuszone drogi - Ucieczka i wypędzenie
w Europie XX wieku”**



WIENIAWA QUOMODO

MMX





Zdanie Fundacji im. Króla Stanisława Leszczyńskiego nt. „Związku Wypędzonych”

O d pewnego czasu jesteśmy jako Naród polski informowani o utworzeniu niemieckiej fundacji pn. „Związek Wypędzonych”, która organizuje Muzeum Wypędzonych w Berlinie, oraz Wystawę „Wymuszone drogi – Ucieczka i wypędzenie w Europie XX wieku”. Dla przeciętnego Polaka sama fundacja i wystawa nie stanowią realnego zagrożenia ani nawet negatywnego sygnału. **Czyżby?**

Polak winien lepiej uczyć się historii. Winien wiedzieć, że pojęcie Niemcy jest pewnym skrótem myślowym oznaczającym ludzi żyjących na wschód od Odry. Słowo Niemcy nie oznacza narodu; jeśli już to raczej związek narodów germańskich. Przyjęło się jednak zwyczajowo, że na wschód od Odry żyją narody nazwane niemieckie nie w sensie narodowym ale w sensie etymologicznym tj. jako „nemcy” czyli nieprzyjaciele. W rzeczywistości narody germańskie rozumiane dzisiaj jako Niemcy osiadły historycznie na terenach między Morzem Północnym a Dunajem; między Łabą a Renem. Słowianie zaś zasiedlali tereny od Wschodu aż do Łaby.

Cechą narodów germańskich była ich wojowniczość, która wzięła się ze zbójnictwa. Ich cechą jest zbójnicka wojowniczość. Tak o nich sądzą Francuzi, Austriacy, Czesi, Polacy, czyli najbliżsi sąsiedzi.

Na przestrzeni wieków plemiona germańskie, realizując plany podbojów w celach łupiestwa, mordowały inne, sąsiednie plemiona; tak wyginęli Rugowie, Obodrzyci (krucjata połabska), Lucice i inne plemiona słowiańskie. Słowiańskie tereny na wschód od Łaby (słowianie połabscy) zajmują obecnie Brandenburczycy, Saksończycy i mieszkańcy Meklemburgii rozumiani jako Niemcy.

W historii Rzeczypospolitej mieliśmy ciągle problemy z Brandenburgią i Saksonią z tym, że Saksonia raczej podbijała tereny na Zachód, a Brandenburgia raczej na Wschód. Dodatkowo Brandenburgia szybko znalazła „wspólny język” z Prusami. Prusy, naród pochodzący z Rusi, osiadł jako plemię między Wisłą a Niemnem. Następnie ok. 1283 roku został podbity, sposobem „spalonej ziemi” przez





srowadzony przez Konrada Mazowieckiego zakon krzyżacki o narodowej konotacji germańskiej. Zgermanizowane w ten sposób Prusy zaczęły organizować się i rozpychać unicestwiając (asymilując) pobliskie plemiona Jaćwingów, Pomezanów, Pogezanów i inne. Ponieważ Zakon Krzyżacki i Prusy zaczęły zagrażać Rzeczpospolitej, Władysław Jagiełło rozprawił się z Zakonem Krzyżackim pod Grunwaldem w 1410 roku i odtąd Prusy stały się lennem Rzeczpospolitej. Władcy Prus każdorazowo musieli hołdować Królowi Polski swoje poddaństwo. Niestety, Brandenburgia poprzez dynastię Hohenzollernów unią personalną zunifikowała Prusy i Brandenburgię, najpierw w księstwo Prus, a następnie królestwo Prus, korzystając z zamieszania w Rzeczpospolitej w roku 1701. Państwo pruskie zaczęło więc obejmować Brandenburgię i Prusy Królewskie (właściwe) rozdzielone przez Rzeczpospolitą. Sposobem przekupstwa posłów Rzeczpospolitej, intrygami itd. doszło do tego, że Prusy były inicjatorem rozbiorów Rzeczpospolitej.

W 1871 roku Otto Von Bismarck powołał do życia Rzeszę niemiecką czyli związek niemieckich państw. Koncepcję tę udoskonalił Adolf Hitler powołując III Rzeszę państw niemieckich.

Saksonia dała nam dwóch króli – uzurpatorów: Augusta II i Augusta III, którzy rządili Rzeczpospolitą od 1697 do 1763 roku, z przerwami na dwukrotne panowanie Króla Stanisława Leszczyńskiego. Rządy Sasów nazwane zostały „ciemnotą saską”, „nocą saską”, przygotowującą de facto poprzez demontaż demokracji szlacheckiej i upadek obyczajów, grunt do rozbiorów Polski.

Wywołanie II wojny światowej przez III Rzeszę niemiecką „ugruntowało” nasze zdanie o Niemcach jako historycznych nieprzyjaciółach (*jak świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem*).

W narodach germańskich tkwi genetycznie zew podboju. Trzeba się więc ich bać, bo historycznie udowodnili swą podstępność, zaborczość, zbrojność.

Paradoksalnie Niemcy zajmując tereny słowiańskie na wschód od Łaby cały czas propagandowo ucą swoich obywateli jakbyśmy to my zajmowali ich ziemie. Stosują chwyt propagandowy poniżej pasa twierdząc, że zostali wypędzeni z terenów Rzeczpospolitej, gdy tymczasem, w zgodzie z prawdą historyczną zostali przepędzeni z rdzennych ziem słowiańskich. Skoro tworzą związek wypędzonych





(zamiast przepędzonych), to aż prosi się stworzyć Związek i Muzeum Słowian Połabskich, najlepiej w Cedynii.

Czas najwyższy, by Rząd Polski na serio zainteresował się fałszowaniem historii przez Niemców. Nie ma lepszego sposobu „odfałszawiania” historii jak zademonstrowanie, że mamy wiedzę i środki na popularyzację prawdziwej historii dotyczącej relacji Rzeczypospolitej i Słowian w ogóle z narodami germańskimi, na przestrzeni tysiącleci. Należałoby pokazać siedziby plemion połabskich i w jaki sposób wyginęli, pokazać bitwę pod Cedynią i inne bitwy na ziemiach Słowian połabskich, pokazać nasze konflikty z Brandenburgią oraz pokazać prawdziwą historię przepędzenia Niemców z Rzeczypospolitej i ziem słowiańskich.

Niemcy, jako związek krajów germańskich muszą przyjąć do wiadomości, że my wiemy (co nie jest takie oczywiste), że w sporej części, zajmują tereny słowiańskie, a nie odwrotnie. Muszą wiedzieć, że my wiemy, jakie krzywdy wyrządzili Polakom i innym narodom słowiańskim. Muszą zdawać sobie sprawę, że każda ich próba manipulacji historią spotka się z odpowiedzią, w postaci nagłośnienia prawdy historycznej (a nie milczenia, jak jest dzisiaj).

Niemcom winno zależeć, nie na jątzeniu historią, ale na dobrych stosunkach z Polską. Pamięć historyczna jest bowiem dla Niemców niekorzystna. Korzystna staje się jedynie wówczas, gdy Niemcy fałszują historię, a Polacy milczą. Rzeczpospolita i Naród polski nie nadużywa historii poprzez manifestację krzywd jakie doznaliśmy od Niemców. W zamian za polskie wybaczenie i dążenie do zgody mamy jątzenie i fałszowanie historii ze strony Niemiec.

Niemcy winni spojrzeć obiektywnie na przeszłość i wyciągnąć właściwe wnioski. Gdyby nasze powojenne Rządy chciały rozliczyć Niemców za doznane krzywdy do dzisiaj płaciliby reparacje wojenne za każdego zamordowanego Polaka, polskiego Żyda, czy zniszczony i ograbiony polski i żydowski majątek.

Proponuję Niemcom stworzyć fundację „Memento” zajmującą się ostrzeganiem młodych pokoleń przed **polityką roszczeń (jątzeń)**, która wcześniej czy później zawsze kończy się wojną.





Zamiast polityki germanizacji obywateli polskich w Niemczech, proponuję politykę tolerancji tożsamości narodowej z respektowaniem praw mniejszości włącznie.

Należy przypomnieć Niemcom, że Brandenburgia ma korzenie słowiańskie, tak jak sam Berlin, że w Saksonii są Łużycanie, a miasta Strzałów, Budziszyn, Miśnia i wiele innych, brzmią dziwnie słowiańsko.

Budowanie przez Niemcy rurociągu „Nord Stream” dziwnie przypomina żądanie eksterytorialnej autostrady do Prus Wschodnich przez Hitlera, a Wystawa Berlińska AD 2010 pn. „Wymuszone drogi – Ucieczka i wypędzenie w Europie XX wieku” dziwnie przypomina Wystawę Berlińską AD 1933 pn. „Wschód krajem przyszłości Niemiec”. Zresztą niech Sz. Czytelnik osądzi sam.

Jak to się wszystko skończyło, wbrew temu, co myśli Pani Steinbach, Polacy doskonale pamiętają.

© 2010 Wojciech Edward Leszczyński

"Widoczny znak"

W Berlinie powstaje centrum dokumentacji o nazwie „Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie”. Po ciągnącej się latami dyskusji przyjmuje ono kształt ostateczny. Teraz powołano dyrektora centrum.

Trzynastoosobowa Rada Fundacji, główny organ nowej placówki, powołała na stanowisko dyrektora Manfreda Kittla. Kittel był dotąd profesorem historii najnowszej w Monachium. Ceni się także jego wycucie stosunków niemiecko-czeskich i polsko-niemieckich. To bardzo ważne na tym stanowisku, bowiem powstająca obecnie placówka (znana dotąd pod roboczą nazwą "Widoczny Znak") to wynik kompromisu. Według ustawy regulującej jej powstanie ma ona upamiętniać ucieczki i przymusowe wysiedlenia Niemców i innych narodów "w duchu pojednania". By rozwiązać zastrzeżenia Polski i innych krajów, niemiecki rząd i parlament zdecydowały, że "Widoczny Znak" będzie placówką publiczną, podległą państwowemu Muzeum Historycznemu w Berlinie (Deutsches Historisches Museum), a "Związek Wypędzonych" będzie tylko jedną z grup reprezentowanych w gremiach zarządzających tą instytucją.

Deutschlandhaus siedzibą centrum dokumentacji

Sporna wystawa: „Wymuszone drogi - Ucieczka i wypędzenie w Europie XX wieku”





Centrum dokumentacji powstanie w berlińskiej dzielnicy Kreuzberg. Na siedzibę fundacji wybrano Deutschlandhaus, uznany za zabytek architektury gmach z lat dwudziestych w stylu Bauhausu. Otynkowany na biało budynek z kolumnami z piaskowca to dziś plac budowy - za trzy lata generalny remont ma dobiec końca.

Obecnie pod dyktando Kittla wraz z berlińskim Deutsches Historisches Museum opracowuje się koncepcję ekspozycji. W jej centrum znajdzie się wiek XX, jako „wiek wypędzeń”. Kittel chce pozyskać do współpracy w projekcie międzynarodowych historyków z Polski, Czech i Węgier.

Puste krzesło w Radzie Fundacji

W maju 2009 roku po raz pierwszy zebrała się rada Federalnej Fundacji „Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie“. Trzynastoosobowe gremium obejmuje przedstawicieli Bundestagu, Kościołów, historyków i funkcjonariuszy Związku Wypędzonych. Dla Związku zarezerwowano trzy krzesła. Po ostrych protestach z Polski i ze strony niemieckich socjaldemokratów jedno z nich pozostało puste, mianowicie to przeznaczone dla Eriki Steinbach. Strona polska zarzuca jej fałszowanie historii. Steinbach konfrontowana jest z zarzutem, że przedstawia Niemców w roli ofiar, uprawiając tym samym historyczny rewizjonizm.

Także ostatnie działania Eriki Steinbach, poza nową Federalną Fundacją „Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie“, wywołują dalsze kontrowersje. Opinia publiczna będzie mogła niebawem poznać **nową wystawę**, która od 16 lipca 2009, pod tytułem „Zawezwani“, zaprezentuje życie niemieckich kolonistów w Europie Środkowej i Wschodniej. Ta okresowa wystawa, pod patronatem „Związku Wypędzonych“, ukazać ma liczącą 800 lat historię osadnictwa Niemców w Europie Środkowej i Wschodniej. To, czy owi niemieccy koloniści naprawdę zawsze byli „zawezwani“, jak sugeruje tytuł ekspozycji, z pewnością przyczyni się w okresie nadchodzących tygodni do wybuchu licznych dyskusji publicznych. Richard A. Fuchs /jk/bs

Źródło: Wikipedia <http://www.dw-world.de/dw/article/0,,4468539,00.html>

Kampania wrześniowa

Celem agresji niemieckiej było zdobycie tzw. Lebensraum, czyli przestrzeni życiowej oraz wynarodowienie i ostatecznie wysiedlenie, a później wymordowanie narodów zamieszkujących te ziemie i zasiedlenie ich przez Niemców - plany te Niemcy zamierzali zrealizować w ramach Generalnego Planu Wschodniego, opracowanego jeszcze przed wojną z udziałem niemieckich placówek naukowo-badawczych (m.in. Uniwersytetu Berlińskiego). Pretekstem do agresji była ochrona mniejszości niemieckiej II Rzeczypospolitej i Wolnego Miasta Gdańska. W ciągu lat 30. poglądy rewizjonistyczne, podważające ustalenia traktatu wersalskiego zwłaszcza w kwestii granic, propagowane były przez powiązane z nazistami struktury. Jedną z najbardziej aktywnych, była stworzona przy udziale NSDAP, organizacja **Bund Deutscher Osten (pol. Związek Niemiecki Wschód)**. Jednocześnie prowadzono antypolskie kampanie propagandowe, m.in. w 1934 zorganizowano w Niemczech **Wystawę Berlińską**, oprotestowaną przez polską dyplomację.





III Rzesza wystosowała wobec Polski najpierw polityczne żądania aneksji Wolnego Miasta Gdańska i eksterytorialnego tranzytu przez korytarz polski, publicznie odrzucone przez ministra Józefa Becka w mowie sejmowej z dnia 5 maja 1939 roku. W nocy z 29 na 30 sierpnia Joachim von Ribbentrop przekazał ambasadorowi brytyjskiemu sir Nevillowi Hendersonowi ultimatywne już żądania niemieckie. Polska miała zgodzić się na bezwarunkowe zajęcie Gdańska przez Niemcy, oraz na plebiscyt na Pomorzu polskim, ale na warunkach preferujących Niemcy. Ribbentrop odmówił Hendersonowi przekazania żądań niemieckich w formie pisemnej. Ambasador Józef Lipski po konsultacjach z Warszawą poprosił o audiencję u Ribbentropa. 31 sierpnia 1939 o godz. 0.30 w nocy Adolf Hitler podpisał rozkaz ostatecznie wyznaczający termin ataku na Polskę na 1 września godz. 4.45. 31 sierpnia 1939 o godzinie 18.30 Ribbentrop przyjął po raz ostatni ambasadora Lipskiego, któremu tylko zakomunikowano, że nie posiada on pełnomocnictw do tak daleko idących koncesji.

Rozgłośnia radiowa *Deutschlandsender* w późnych godzinach wieczornych 31 sierpnia odczytała tekst niemieckiego ultimatum (tzw. "16 punktów"), nigdy formalnie zresztą Polsce nie przedstawionych, informując o jego "odrzuconiu" przez Polskę. Działo się to równolegle do przeprowadzanej w Gliwicach przez Sicherheitsdienst prowokacji pod kryptonimem "Himmler", mającej stanowić pretekst propagandowy do rozpoczęcia przez Niemcy działań wojennych przeciw Polsce bez formalnego wypowiedzenia wojny której stronami były zarówno Niemcy jak i Polska).

Od 1 września na mocy paktu Ribbentrop-Mołotow ZSRR był cichym sojusznikiem Rzeszy, od 17 września - sojusznikiem jawnym. Armia Czerwona przygotowywała się do inwazji na Polskę, władze sowieckie zarządziły mobilizację, a 17 września dokonały agresji na wschodnie tereny II Rzeczypospolitej. Od 3 września radiostacja sowiecka w Mińsku podawała Luftwaffe koordynaty lokacyjne dla nalotów na Polskę.

Tekst tajnego protokołu do paktu Ribbentrop-Mołotow został przekazany dyplomatom amerykańskim (Charles Bohlen) i francuskim w Moskwie 24 sierpnia 1939 przez Hansa von Herwarth, sekretarza ambasady Rzeszy w Moskwie. Sekretarz stanu USA Cordell Hull poinformował również Brytyjczyków. Informacja o zadecydowanym rozbiórce Polski nie została jednak przekazana do Warszawy, zaś Józef Beck był utrzymywany przez nieświadomego sytuacji ambasadora RP Wacława Grzybowskiego w przekonaniu o zachowaniu przez ZSRR życzliwej neutralności w ewentualnym konflikcie niemiecko-polskim.

Źródło: Wikipedia http://pl.wikipedia.org/wiki/Kampania_wrze%C5%9Bniowa

Wystawa Berlińska

Wystawa Berlińska - ekspozycja propagandowa, przygotowana w Berlinie przez nazistowskie władze III Rzeszy w 1933, pod hasłem "**Wschód krajem przyszłości Niemiec**". Wystawa została zainspirowana przez rewizjonistyczną organizację Bund Deutscher Osten (pol. Związek Niemiecki Wschód) i sfinansowana przez władze niemieckich prowincji wschodnich. Wystawa Berlińska trwała przez 60 dni, od 4 grudnia 1933 do 4 lutego 1934, wpisując się w cykl podobnych wystaw propagandowych zorganizowanych przez nazistów na terenie Niemiec w latach 30. Była jedną z największych ekspozycji tego typu wystawianą w Niemczech przed 1939.





Honorowy patronat nad ekspozycją objęli politycy, m.in. prezydent Paul von Hindenburg, pruski premier Hermann Göring, ministrowie Wilhelm Frick i Richard Darré, szef SS i policji Heinrich Himmler i przywódca nazistowskich organizacji młodzieżowych (m.in. Hitlerjugend) Baldur von Schirach.

Ceremonii otwarcia w dniu 4 grudnia 1933 dokonał osobiście teoretyk nazistowski Alfred Rosenberg. W uroczystości wzięły udział osobistości elity politycznej, gospodarczej i kulturalnej ówczesnych Niemiec. Obecni byli wyżsi urzędnicy większości ministerstw Rzeszy i Prus, przedstawiciele władz NSDAP, Hitlerjugend, Sturmabteilung, Schutzstaffeln, VDA. Ponadto przedstawiciele świata nauki niemieckiej: prof. A. Brackmann, prof. Bolko von Richtchoven z Królewca, W. Geisler z Wrocławia, rektorzy wyższych uczelni Berlina, a także delegacje studentów z uniwersytetów i placówek naukowo dydaktycznych z całej Niemiec. Obecni byli ponadto reprezentanci miast niemieckich z prowincji wschodnich, organizacji gospodarczych oraz przedstawiciele radio i prasy niemieckiej.

Pierwsze przemówienie na rozpoczęciu uroczystości otwarcia wygłosił Alfred Rosenberg, stwierdził on iż:

Dla rozwiązania wszelkich zagadnień, jakie postawił sobie wódz narodu niemieckiego, potrzebny jest pokój, ale pokój honoru i poszanowania. Niemcy nie myślą o aneksji innych narodów. Chcą one tylko dokładnie zdać sobie sprawę z tego, co się rozegrało na ziemiach wschodnich i z tego, jaka jest dzisiejsza sytuacja, by postawić pytanie: jakie jest wyjście z tej sytuacji.

Kolejną mowę wygłosił m.in. Wilhelm Frick, który podkreślił, iż wystawa ma na celu uświadomienie Niemcom, "jak wielką ofiarę składa ten naród w imię pokojowej polityki zapoczątkowanej przez kanclerza Adolfa Hitlera", oraz iż "Niemcy prowadzą konsekwentnie politykę ugody i nie zamierzają nikogo atakować". Pomimo tych deklaracji, rzeczywiste cele polityki narodowych socjalistów różniły się od oficjalnie ogłaszanych, a treści prezentowane na wystawie przeczyły "pokojowym" przemówieniom czołowych przywódców nazistowskich.

Materiały zgromadzone na wystawie, zostały odpowiednio przygotowane według wytycznych NSDAP, i miały prezentować z góry przyjęte określone tezy polityczne, stanowiące wówczas jeden z priorytetów działalności politycznej narodowych socjalistów w Niemczech. Najważniejszymi z nich była rewizjonistyczna teza o "krzywdach" wyrządzonych narodowi niemieckiemu po 1919 (wówczas państwo niemieckie dążyło do obalenia postanowień traktatu wersalskiego), oraz o udziale Polski w oderwaniu "historycznie niemieckich" ziem od Rzeszy. Według ustaleń pomysłodawców wystawy, ustalono na specjalnej naradzie (kierowanej przez zastępcę przewodniczącego BDO, dr. E. Thiele) w Berlinie w lipcu 1933, konieczność zaangażowania do realizacji zamierzonych celów propagandowych, fachowców z dziedziny historii politycznej, geografii, pracowników muzeów i archiwistów oraz historyków sztuki. Cykl podobnych wystaw zorganizowanych w Niemczech w latach 1933-1939, w większości wypadków w tendencyjny sposób przedstawiający stosunki polsko-niemieckie, propagandowo uzasadniał społeczeństwu roszczenia państwa niemieckiego wobec innych krajów na wschodzie i prowadzoną ekspansywną politykę międzynarodową. Wystawa kształtowała również pożądaną świadomość historyczną odbiorców i stawała się okazją dla działaczy





nazistowskich do wygłaszania przemówień politycznych, rozpowszechnianych następnie przez środki masowego przekazu na cały kraj.

Wystawa

Wystawa *Berlińska* składała się z czterech działów:

1. Poświęcony ludziom ziem wschodnich.
2. Obrazujący krajobraz tzw. niemieckiego wschodu.
3. Przedstawiający historyczny rozwój miast i wsi na wschód od Odry.
4. Traktujący o wschodnich rubieżach Niemiec po roku 1919.

Ekspozyty zebrane na wystawie (głównie liczne zestawy fotogramów, map, przedmiotów archeologicznych i muzealnych), były tak dobrane, aby przeciętny widz po obejrzeniu wystawy uświadomił sobie "krzywdy" wyrządzone Niemcom po I wojnie światowej i pragnął niezwłocznego ich usunięcia. Na wystawie operowano stworzonym pojęciem propagandowym tzw. niemieckiego wschodu, który według autorów obejmował oprócz wybranych terenów polskich, także północne tereny Czechosłowacji, Austrię, Siedmiogród i południowo-wschodni rejon basenu Morza Bałtyckiego. Tereny te określano terminem "pra-niemieckich" (niem. *Urdeutsch*), skupiając na nich uwagę widzów różnymi metodami prezentacyjnymi.

Kolejnym istotnym czynnikiem na który zwracano uwagę, było zagrożenie tzw. niemieckiego wschodu ze strony polskiej. W tym celu prezentowano odpowiednio przygotowane mapy i plansze, przedstawiające spalone niemieckie wsie i miasta w okresie wojny Polski z zakonem krzyżackim w latach 1411-1419, oraz podobne konflikty z lat 1655-1657 w Prusach Wschodnich, kiedy to według autorów wystawy Polacy zachowywali się wobec Niemców jak Tatarzy. Wymowę propagandową tezy o "polskim zagrożeniu" wzmocniono planszami przedstawiającymi okres pomiędzy 1709-1711, kiedy to zdaniem historyków przygotowujących ekspozycję, Polacy przywieźli ze sobą zarazę która spowodowała śmierć 40% mieszkańców Prus Wschodnich.

Najbardziej sugestywną częścią wystawy był dział przygotowany przez historyka niemieckiego K. von Loescha, traktujący o wschodnich rubieżach Niemiec po roku 1919. Autor przedstawił w nim traktat wersalski jako "haniebnie" narzucony Niemcom dyktat, powodujący "niesprawiedliwe" granice na wschodzie, "dyskryminowanie" niemieckiej mniejszości w Polsce oraz postępujący upadek gospodarczy Prus Wschodnich, Pogranicza i Śląska. W przemawiający do wyobraźni widzów sposób przedstawiono nazistowską interpretację pruskiej ideologii "naporu na wschód" (niem. *Drang nach Osten*) - według K. von Loescha, Polska zawdzięczała swą niepodległość Niemcom (czego dowodem miał być akt z 5 listopada 1916), i odptaciła za to zagarnięciem ziem które do niej nie należały, stając się zlepkim narodowości bez większego znaczenia politycznego. Zwiedzającym będącymi odbiorcami tych treści, miał nasunąć się jeden wniosek: iż nie można dłużej tolerować "niesprawiedliwych" granic i podzielenia "rozdartych" niemieckich terenów wschodnich.





Na wystawie przedstawiono też wielkich ludzi tzw. niemieckiego wschodu, obok Fryderyka Wielkiego, Immanuela Kanta, Josepha Eichendorffa, Johanna Fichtego, miał się do nich zaliczać także polski astronom Mikołaj Kopernik.

Reakcje

Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zostało poinformowane o wystawie przez posta RP w Berlinie, który relacjonując wystawę stwierdził, iż powtórzono w niej wszystkie dotychczasowe argumenty propagandy niemieckiej, mające uzasadniać rewizjonistyczne dążenia Niemiec w Europie Wschodniej. W swoim raporcie, poseł RP zwracał uwagę iż organizuje się masowe wycieczki z całych Niemiec na ekspozycję berlińską, co ma miejsce w czasie pertraktacji o nawiązanie dobrosąsiedzkich stosunków polsko-niemieckich.

Liczne komentarze i dyskusje wystawa wywołała w polskiej prasie. Reakcje gazet niemieckich, w większości ograniczały się w tym czasie do nawoływania (od października 1933) do masowego zwiedzania *Wystawy Berlińskiej*, podkreślano w nich iż jest to największa tego typu ekspozycja, tłumacząca "odwieczne" prawa narodu niemieckiego do jego terenów wschodnich. Od stycznia do lutego 1934 aktywnie namawiały do odwiedzania wystawy, w codziennych komunikatach, także organy prasowe inicjatora i organizatora ekspozycji, związku Bund Deutscher Osten, w szczególności należąca do niego niemiecka gazeta "Ostland".

Źródło: Wikipedia http://pl.wikipedia.org/wiki/Wystawa_Berli%C5%84ska

KONIEC



Możesz nas wesprzeć!

Jeśli popierasz to co robimy i chcesz nas wesprzeć darowizną, możesz wpłacić dowolną kwotę na konto naszej fundacji

*Nasze konto bankowe: Nr 81 1600 1084 0004 0501 7361 1001
z dopiskiem: „darowizna na statutowe cele fundacji”*





Wydawnictwo
WIENIAWA QUOMODO
www.deja.vu.wieniawa.quomodo.org.pl

ISBN 978-83-926157-0-5

wydanie cyfrowe PDF

© 2010 Copyright: Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego
„QUOMODO”
Poznań
MMXX

